

ZIEMIA

sochaczewska

TYGODNIK

Nr 9 (16)

3.03.1991

Cena 1500 zł

- PROGRAM TV – 10
- Powrót komuny – 5
- Hop, szklanę piwa! – 7
- Przeciw mafii – 9

Otrzymaliśmy kilka sygnałów od mieszkańców Sochaczewa zaniepokojonych likwidacją punktów bibliotecznych. Między innymi mieszkańcy Rozłazłowa piszą do władz miasta, w związku z likwidacją punktu bibliotecznego w tej części Sochaczewa: „My niżej podpisani zwracamy się do Rady Miejskiej w Sochaczewie z prośbą o pomoc w sprawie odstąpienia od decyzji zamknięcia naszej biblioteki. Uważamy, że planowana przez Urząd Miejski Decyzja w powyższej sprawie jest dla nas krzywdząca oraz pozbawia nas możliwości dostępu do książki na terenie Rozłazłowa. Nadmieniamy, że jest to jedyna tego typu placówka kulturalna na naszym terenie. W przypadku zamknięcia naszej biblioteki będziemy musieli przejść do najbliższej około 2 km., co jest szczególnie uciążliwe dla osób starszych i dzieci...”

Powodem zamknięcia tego punktu jest fakt, iż korzysta ona z pomieszczeń Dziennego Domu Opieki Społecznej. Ten zaś potrzebuje większej ilości pomieszczeń. Z tego punktu bibliotecznego korzystało 320 czytelników.

Wiesława Sawa – Pyk, która pracuje tu od początku mówi, iż nie wie co stanie się z księgozbiorem i czy kiedykolwiek biblioteka wróci na Rozłazów. **Barbara Bronicz**, dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej wyjaśnia, że biblioteka będzie czynna na Roz-



KSIEGO ROZBIÓR

lazłowie od września. Tymczasem książki są rozwożone po innych punktach.

W chwili obecnej na terenie Sochaczewa działa 6 placówek bibliotecznych oraz 6 stałych punktów wypożyczania książek. Organizowane są także sezonowe punkty biblioteczne, w ośrodkach wypoczynkowych. Ogólnie z księgozbioru korzysta 22 procent mieszkańców miasta. W roku

ubiegłym wypożyczono 190 tysięcy woluminów. Tyle mówią liczby, lecz rzeczywistość jest mniej ciekawa. Biblioteki nie zarabiają na siebie, bo i nie mogą. Chociaż takie próby są jednak podejmowane. W niektórych placówkach wyświetla się odpłatnie filmy. W innych proponuje się miejsce dla wypożyczalni kaset video.

Wątpliwe jest, aby te działania zarobiły na utrzymanie

bibliotek i chyba nie ma takiej potrzeby. Do tego typu działalności powinno się dopłacać, bo zyski są tu niewymierne.

Niemniej przyszłość sochaczewskich bibliotek stoi pod znakiem zapytania. Likwidacji ulega także biblioteka dla dzieci, mieszcząca się dotychczas w budynku Pałacu Ślubów. Na pewno nie powstaną nowe punkty.

AMIS

23 – 24. 02. 1991 odbył się III Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Nowym przewodniczącym Związku został MARIAN KRZAKLEWSKI.

AKTUALNOŚCI

Nasi na Kongresie

15 lutego odbyła się w Skierniewicach Konferencja Wojewódzka Porozumienia Centrum, podczas której dokonano wyboru delegatów na I Krajowy Kongres PC. Odbędzie się on w dniach 2-3 marca 1991 w Warszawie. Nasze województwo reprezentować będą: Janusz Szostak, Tomasz Połec, Janusz Skowroński i Radosław Jurzyk – wszyscy z Sochaczewa.
leki

Leki z darów

Dwa razy w tygodniu w **poniedziałek i czwartek** od godziny **15⁰⁰ i 16⁰⁰** czynny jest **punkt wydawania leków z darów w domu parafialnym przy kościele św. Wawrzyńca w Sochaczewie**. Leki zagraniczne wydawane są bezpłatnie na receptę lekarską. Każda osoba poszukująca leku zagranicznego, zapisanego na receptę, może się tu zgłosić. W wypadku gdy danego lekarstwa nie ma, najczęściej wydawane są leki zastępcze. Wydawanie leków przebiega pod stałą kontrolą **Ireny Andrzejewskiej**, farmaceutki, która przychodzi w te dni w ramach pomocy charytatywnej. Punkt ten powstał dzięki współpracy dwu grup charytatywnych: polskiej i francuskiej. Co pewien czas we francuskiej parafii odbywa się zbiórka leków. Są to przeważnie leki niewykorzystane lub specjalnie zakupione przez parafian. Następnie pakowane i przewożone w kontenerach do Sochaczewa. Pomieszczenie na punkt udostępnił ks. dziekan **Franciszek Łupiński**. Punkt jak do tej pory jest dość regularnie zaopatrywany w nowe partie leków. Najbliższa dostawa nastąpi po Świętach Wielkanocnych.
A.M.

Podatki

W dniu 7 lutego 1991 roku odbyła się sesja Rady Miejskiej poświęcona podatkom i opłatom lokalnym. Radni podjęli uchwałę w sprawie wysokości stawek podatku od nieruchomości. I tak za 1 m² w budynku mieszkalnym trzeba będzie płacić 400 złotych. Od budynków związanych z działalnością gospodarczą (nie rolniczą) – 15 tysięcy złotych od 1 m² powierzchni użytkowej, od pozostałych budynków gospodarczych lub ich części – 1 tysięcy złotych, od garaży 3 tysiące złotych za metr kwadratowy. Natomiast od budowli (mosty, wiadukty itp.) płaci się 2 procent ich wartości. Od 1 m² gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej płacić będziemy 500 złotych, od pozostałych zaś 50 złotych. Zwalnia się od podatku te nieruchomości, które są w zarządzie jednostek organizacyjnych miasta.

Podczas tej samej sesji podjęto uchwałę w sprawie podatku od psów. Radni uchwalili, iż podatek od posiadania psów nie będzie pobierany.



Tablica

Treść tablicy, której zdjęcie zamieszczamy obok, wzbudziła i wzbudza wśród mieszkańców Sochaczewa wiele emocji. Przy najlepszych chęciach nie sposób zaakceptować zawartego na niej stwierdzenia, iż organizacja „Wolność i Niezawisłość” była „faszystowską bandą”. Nie jesteśmy przeciwni czczeniu pamięci poległych w 1946 roku członków PPR z Chodakowa. Uważamy jednak, że obecna forma nie jest najlepsza, a napis powinien ulec jak najszybszemu przeredagowaniu. Podobnego zdania są tysiące mieszkańców Sochaczewa, którym zupełnie inna organizacja kojarzy się z bezwzględny terror i dyktaturą, nazwaną tu „utrwalaniem władzy ludowej”. Czas już chyba najwyższy aby nazywać rzeczy po imieniu.

js

PS. Tablica znajduje się w Chodakowie przy ulicy Chopina, w pobliżu Klubu Sportowego BZURA.

KTO JEST KIM

JERZY SAUER – 65 lat, żonaty, trzy dorosłe córki. Od 1963 roku jest dyrektorem Państwowego Domu Opieki Społecznej w Gawłowie. Dużo czasu pochłania mu praca. Chciałby aby pensjonariuszkom tego domu żyło się lepiej. Mimo, że niedługo przejdzie na spokojną emeryturę ale do ostatniej chwili będzie się starał aby ten dom jak najlepiej się prezentował.

BARBARA BRONICZ – mężatka, jedno dziecko – Kubuś. Jest dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej. Marzy o tym aby przyszłość sochaczewskich bibliotek była pewniejsza

i aby każdy młody czytelnik rozumiał czym jest książka w życiu. Najlepiej lubi zajmować się swoim rocznym synkiem. Zainteresowania to dobra książka, muzyka, teatr.

RYSZARD MICHALAK – dyrektor zakładów Boryszew-Erg, 45 lat, żonaty, dwoje dzieci, od 20 lat pracuje w tym zakładzie. Chciałby aby Boryszew-Erg stał się firmą nowoczesną i uważa, że zakład stać na to. Jego marzeniem jest pojechać kiedyś do Hiszpanii. Lubi zbierać grzyby, spacerować po lesie, jest zapalonym turystą.

ZIEMIA
sochaczewska
TYGODNIK SAMORZĄDU LOKALNEGO

Redaguje ZESPÓŁ. Redaktor Naczelny – Janusz Szostak
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. 1 Maja 12
tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 16⁰⁰.
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk: PIASTGRAF, Piastów ul. Piasta 9. Skład i łamanie: FAR Warszawa, ul. Znanieckiego 14, ☎13 79 08
Wszelkie materiały mile widziane.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Ceny ogłoszeń: drobne – 2 tys. zł za słowo, w ramce – 5 tys. zł za cm² ramki.

OSTATNIA

Zakład Boryszew-Erg powstał 80 lat temu. Na początku była to belgijska spółka zajmująca się produkcją prochu. Po wojnie kolejne rocznice były obchodzone przez zakład państwowy, 80 rocznica będzie jednak ostatnią, w takiej formie – następną zakład będzie obchodził już jako jednostka sprywatyzowana.

Szansę na prywatyzację zakład ma jeszcze w I półroczu tego roku. Przeprowadzone w tej sprawie referendum wykazało, że większość załogi opowiedziała się za prywatyzacją, podobnie zresztą jak Rada Pracownicza. Jednak i tu istnieje szereg problemów. Zakład można traktować jednocześnie jako duży, ale też jako mały. Z tego powodu trudny jest wybór formy prywatyzacji.

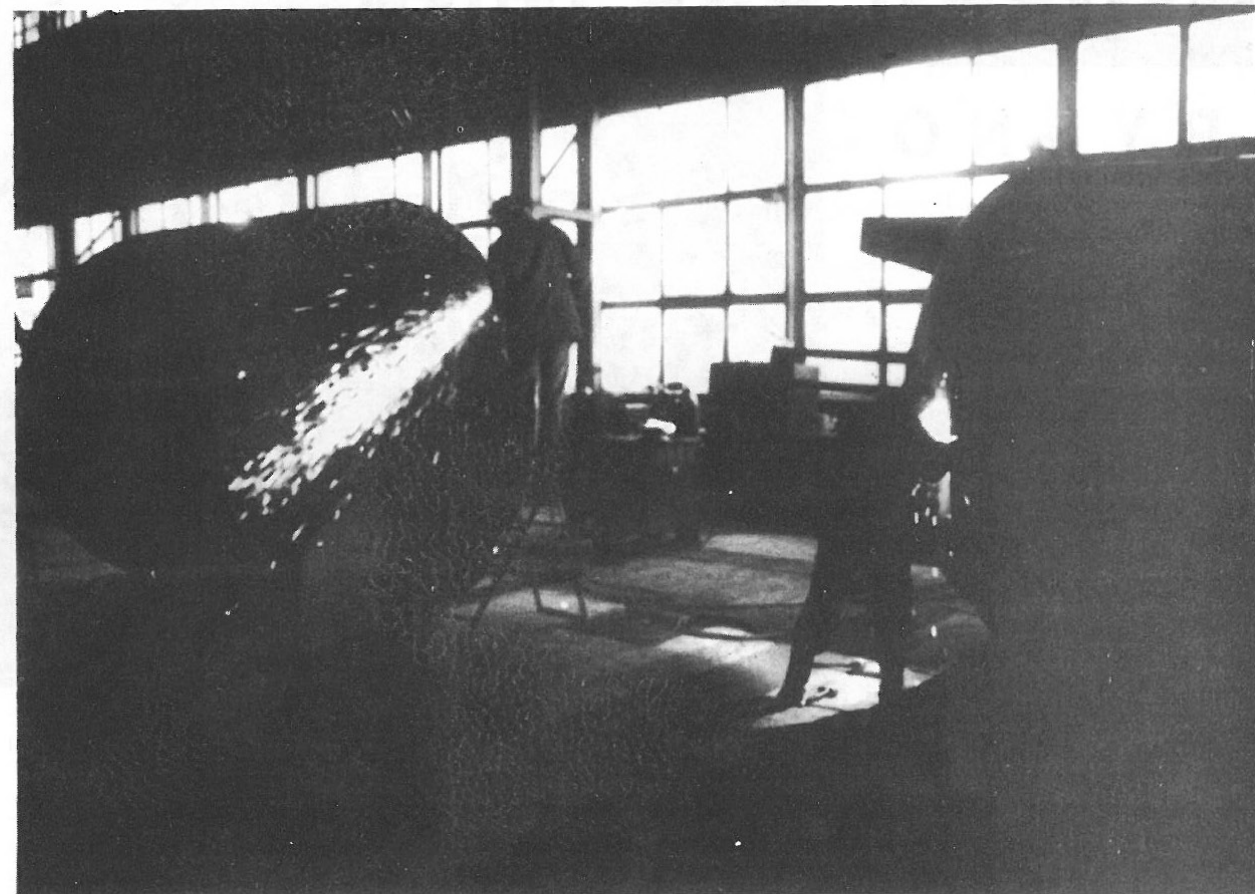
– Myśleliśmy o dzierżawie, – mówi **Ryszard Michalak**, dyrektor Boryszewa-Erg. – Jednak ta forma może zostać odrzucona przez władze, gdyż równałoby się to likwidacji zakładu. Tymczasem osiągnęliśmy zupełnie przyzwoite wyniki w roku ubiegłym.

Rok 1990 zakład zamknął zyskiem około 83 miliardów złotych. Wartość produkcji natomiast wyniosła około 250 miliardów. Nie wiele zakładów może pochwalić się podobnymi wynikami. Tym bardziej, że w pierwszym półroczu ubiegłego roku zakład stał przed widmem bankructwa. Zmusiło to do poważnych zmian kadrowych. Praktycznie cała kadra kierownicza zmieniła się lub zmieniła stanowiska pracy. Uproszczono strukturę wewnątrz zakładu oraz zredukowano zatrudnienie. Około 25% pracowników biurowych zostało zwolnionych. Zmieniono wszystkich dyrektorów, teraz pracują tu ludzie, którzy od początku byli związani z zakładem.

– Najbardziej denerwujące jest to, że mimo tak dużych zysków, załoga nie może z tego korzystać – dodaje Ryszard Michalak. – Musimy stosować różne wybiegi. Staramy się dawać te pieniądze w inny sposób. Poprzez działalność socjalną na przykład. Dopłacaliśmy do wczasów i u nas były najtańsze. Jeśli ktoś nie chciał korzystać z tej formy wypoczynku, mógł otrzymać pieniądze za tzw. wczasy pod gruszą. Inaczej nie można było zrobić. I tak musieliśmy płacić ogromny podatek.

Zeby podnieść pracownikom wynagrodzenia (teraz średnia płaca to około 1,3 miliony złotych) zakład musiał zapłacić prawie 4 miliardy popiwku. Na szczęście można było sobie na to pozwolić.

Trudności jednak dotyczyły nie tylko spraw wewnątrz zakładu, pojawiły się także na rynku. Wiele firm próbowało wyprzeć z niego Boryszew. Między innymi petrochemia w Płocku wstrzymała dostawę glikolu, a jest monopolistą w Polsce na ten produkt. Glikol



natomiast jest podstawowym składnikiem produkowanego w Boryszewie płynu „Borygo”. Z tego względu zakład musiał sprowadzać ten składnik z zachodu. Dzięki temu produkcję udało się utrzymać. Konkurenci stosują też inne metody. Na Śląsku dla przykładu pojawił się płyn do chłodzińców o nazwie „Borigo”. Różnica jakości jest zauważalna, nie każdy natomiast dostrzega że nazwa wyrobu jest inna. O klasie płynu boryszewskiego może świadczyć choćby to, że używa go wojsko. Decyzja zapadła dopiero po 3 latach szczegółowych badań. – Ponadto wyrób ten otrzymał atestację Fiata, firmy, która bardzo dokładnie bada wszelkie wyroby związane z motoryzacją.

– W chwili obecnej nasza produkcja obejmuje 100 różnych rzeczy – dodaje dyrektor. – Produujemy beczki, styropian, płytki podłogowe, kleje, różnego rodzaju produkty wtryskowe, mamy też dział produkcji dla wojska.

Produkcję wojskową określa się tu jako pomocniczą. Nie wykonuje się tu bowiem żadnych środków bezpośredniego rażenia. Robi się tu materiały pozoracyjne. Dla zakładu ta produkcja stanowi kolejny kłopot, ponieważ spadły zamówienia od armii o około 70%. Kłopot polega na tym, że zakład musi utrzymać w ruchu ciągłą linię, natomiast drastycznie zmniejszają się zyski.

ROCZNICA

Boryszew zrezygnował z usług wszelkiego rodzaju pośredników. Sam stara się o surowce i sami pracownicy szukają rynków zbytu. Produkcja trafia w większości na rynek krajowy. Eksport jest minimalny i w skali zakładu nie ma praktycznie żadnego znaczenia. Znacznie przewyższa go import (choćby przykład glikolu).

– Zakład pracuje w systemie wielozmianowym – wyjaśnia Ryszard Michalak. – Mamy tu czterobrygadówkę, ludzie pracują też na trzy zmiany.

Boryszew-Erg zajmuje obszar 47 hektarów. Na tym terenie znajdują się hale produkcyjne, garaże, bocznice kolejowe, transport. Zakład ma własne lokomotywy, cysterny, oraz około 30 samochodów. To pozwala na znaczną oszczędność na środkach transportu. Jest to niezbędne gdyż firma współpracuje z około 300 kooperantami. Gdyby zabrakło taboru, koszty wynajmu transportu mogłyby być bardzo poważne.

– Teraz możemy prawie spokojnie czekać na rozwój wydarzeń – mówi Ryszard Michalak – Nie spodziewamy się wprowadzić jakichś szybkich zmian w gospodar-

ce kraju. Nie liczyłbym też na specjalną rewolucję w przepisach. Tyle tylko, że na razie jestem przekonany, iż zakład najgorsze ma już za sobą. Nie powinno być kłopotów nawet w przypadku funkcjonowania tych samych co dotychczas aktów prawnych. Nie znaczy to jednak, że uważam dotychczasowe efekty za wystarczające. Cały czas chcemy zwiększyć asortyment naszej produkcji. Ten system sprawdził się dotąd i sądzę, że będzie się sprawdzał w przyszłości. Chciałbym jednak, żeby załoga mogła na tym więcej korzystać.

Mając duże zyski Boryszew-Erg przekazał pod koniec ubiegłego roku około 500 mln dla szkół i innych instytucji w mieście i okolicach. Zakupiono między innymi respirator dla szpitala (urządzenie wymuszające oddychanie u ofiar wypadku), a także aparat do EKG dla przychodni.

– To jest wcale działanie nieprzemysłane – dodaje Ryszard Michalak – W końcu z tych urządzeń będą korzystać także nasi pracownicy. Robimy to więc po części dla siebie.

TOMASZ POŁEĆ

TRZEBA PŁACIĆ

RYBNO

Na sesji Rady Gminy w Rybnie, która odbyła się 12 lutego zaplanowano 20 punktów do rozpatrzenia. Radni musieli między innymi podjąć decyzję w sprawie opłat lokalnych. Teraz bowiem rady decydują o ich wysokości.

I tak rada podjęła uchwałę w wysokości podatków od nieruchomości, pojazdów, psów. Ustalono, że opłata od budynków gospodarczych lub ich części będzie wynosić 10.000 tysięcy złotych za metr kwadratowy, jeśli działalność w nich prowadzona będzie inna niż rolnicza lub leśna. Pozostałe budynki zostały wycenione na dwa tysiące za metr. Opłata od budowli (wiadukty, mosty) będzie wynosić 2% wartości obiektu. Natomiast grunty uprawne – 400 złotych za metr kwadratowy, działki do 1 ha – 50 złotych za metr.

Ustalono też podatki od pojazdów mechanicznych. Za motowozy trzeba będzie płacić 8400 złotych rocznie, motocykl do 50 centymetrów sześciennych – 12 tysięcy, a motocykle do 350 cm³ pojemności – 18 tysięcy, powyżej 350 cm³ – 22.800 złotych.

Samochody są również wycenione według pojemności: do 900 cm³ – 28 tysięcy, 900 do 1300

– 58,8 tysięcy, 1300 do 1500 – 75 tysięcy złotych, 1500 do 1800 – 162 tysiące, powyżej 1800 cm³ trzeba będzie płacić 252 tysiące złotych (z wyjątkiem samochodu Warszawa, za którą opłata wynosi 75 tysięcy złotych).

Za samochody osobowe do 15 miejsc opłata wynosi 170 tysięcy, od 15 do 30 miejsc 342 tysiące, powyżej 30 miejsc 625 tysięcy. Samochody ciężarowe i ciągniki siodłowe podzielono według ładowności i za samochody o ładowności do 0,5 tony opłata wynosi 50400 złotych, natomiast najwyższa opłata to 669.600 złotych za ładowność ponad 10 ton.

Ciągniki w zależności od pojemności opodatkowano od 36 do 90 tysięcy złotych.

Radni zajęli się również podatkiem od psów. Ustalono, że w gospodarstwach rolnych właściciele nie będą płacić podatku za dwa psy. Za każdego następnego jednak trzeba będzie zapłacić 40 tysięcy złotych. Mieszkańcy nie posiadający gospodarstw rolnych płacą dopiero od drugiego psa.

Natomiast radni nie podjęli decyzji o wysokości swoich diet. Tę sprawę odłożono do następnej sesji podobnie jak kwestię

przystąpienia do Stowarzyszenia Gmin Mazowieckich.

Radni dyskutowali na temat stworzenia Gminnego Ośrodka Kultury. Wójt zaproponował, aby umiejscowić GOK w pomieszczeniach Urzędu Gminy.

Na sesję przybył przedstawiciel spółdzielni mleczarskiej w Łowiczu, który wyjaśnił skąd biorą się problemy w funkcjonowaniu spółdzielni, oraz odpowiadał na pytania radnych. Zobowiązał się też w imieniu spółdzielni do poprawy warunków skupu mleka i rozliczania dostawców.

Sesja zakończyła się o 16⁰⁰.

ANDRZEJ KOSTEK

ROLNIKU POMÓŻ SOBIE

14

Stopa procentowa kredytów preferencyjnych dla rolnictwa ma być blisko trzykrotnie niższa od ogólnie dostępnych. Proponuje się by wielkość kredytu na zakup nieruchomości rolnej nie przekraczała 70 procent wydatków związanych z tą transakcją, a kredytu na inwestycje 50 procent.



■ Urząd Celný zapowiada nową taryfę celną, dopuszczającą nawet trzykrotną zmianę cła w ciągu roku w zależności od podaży konkretnego artykułu na rynku i uwzględnienie zwiększenia cła na importowane mleko, mięso wieprzowe, owoce i cukier. Ponadto ma być wszczęte postępowanie antydumpingowe w sprawie importu do Polski masła i innych tłuszczów zwierzęcych po zaniżonych cenach.

■ Składki ubezpieczenia emerytalno-rentowego za I kwartał br. wynoszą 113 750 zł, zaś ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego – 60 tys. zł od osoby. Składki na oba rodzaje ubezpieczeń będą naliczane w zależności od liczby ubezpieczonych domowników (a nie jak dotychczas także od tzw. hektarów przeliczeniowych).

■ Urzędy gminne na zlecenie Kasy Rolniczego Ubezpieczenia, ustalają, kto podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu rolników. Za pośrednictwem sołtysów pobierają składki, przyjmują wnioski dotyczące świadczeń oraz wypłacają zasiłki rodzinne. ZUS natomiast jeszcze przez pewien czas będzie wypłacał emerytury i renty rolnicze, a ponadto świadczył inne usługi, np. w zakresie badań lekarskich, ustalenia grupy inwalidztwa.

■ Spółki lub spółdzielnie telekomunikacyjne, które zainwestują na terenie wsi, mają zapewnione dogodne kredyty i prawo własności do sieci telefonicznej. Prawo do bezzwrotnych dotacji utraciły społeczne komitety telefonizacji wsi.

■ Rolnicy będący w wieku emerytalnym powinni składać do 31 marca deklaracje, czy chcą już przejść na emeryturę lub renty rolnicze. Jeśli tego nie zadeklarują, będzie to oznaczało, że chcą nadal prowadzić gospodarstwa i muszą opłacać składki ubezpieczeniowe.

(lan)

Wiele osób odwiedzających naszą redakcję wskazuje na nadal silną pozycję byłych komunistów. Symptomatyczne również jest to, że oni w pierwszej kolejności stają się kapitalistami, drobnymi poki co. W czym nie przeszkadza im głoszona do niedawna ideologia.

– Pomimo rewolucji społecznej, zmian ustrojowych – to kolejny głos – w naszym mieście utrzymuje się w wielu wypadkach stara hierarchia. Oparta na sile pieniądza i pieniądzy. Pieniądzy nie zawsze zdobytych w sposób zgodny z przykazaniami Marxa i Lenina, że o dekalogu nie wspomnę.

Faktem jest, iż w miasteczkach takich, jak nasze, zmiany następują opornie. Często ludzie krzywdzeni przez komunistów pozostają nadal w tragicznej sytuacji. Krzywdzący zaś mają się dobrze. Przykładów takich każdego dnia znajdujemy kilka. Słyszymy o fikcyjnych rozwodach osób wysoko postawionych w celu uzyskania mieszkania. Co gorsza osób mających strzec prawa, o przekupstwach, mafijnych układach. Z tym wszystkim jako gazeta zamierzamy walczyć i będziemy to robić. Jednak bez wsparcia Czytelników jest to niemożliwe. Pogodzenie się zaś z tym stanem rzeczy prowadzić musi do powrotu komuny.

Kolor kapitalizmu

Komuna wraca ubrana w płaszcz kapitalizmu. Z komitetów i urzędów komuniści przenieśli się do spółek, których działalność stoi często na granicy prawa. Stali się sklepikarzami, prywatnymi przedsiębiorcami. Udającymi, że nic z przeszłości nie pamiętają. A to co mają pochodzi z oszczędności, gdy pracowali w komitetach.

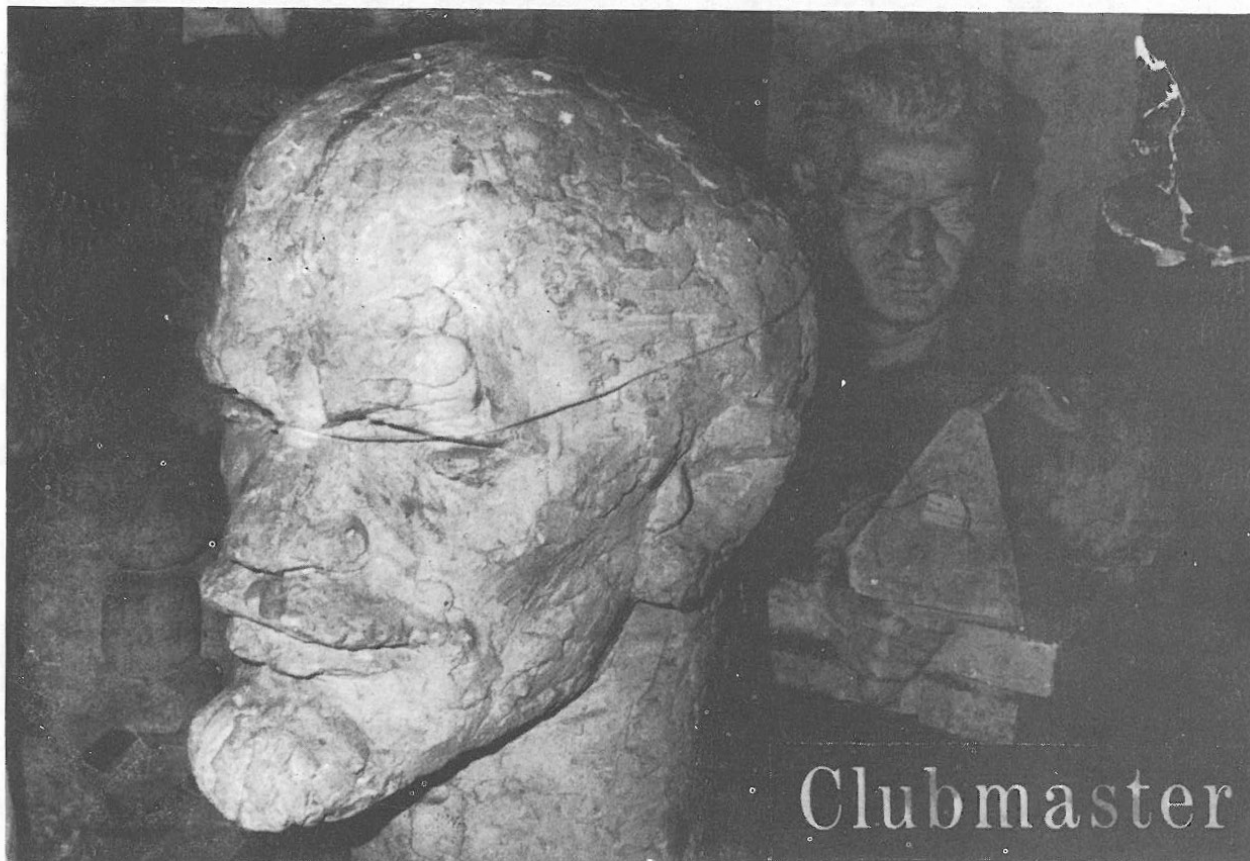
Kapitalistą nie sposób zostać mając puste kieszenie, ani też oszczędzając z pensji. Daleką drogę do tego mają robotnicy, chłopcy i inteligenci, którzy wal-

czyli z komuną. Znacznie dalszą niż komunistyczni kacykowie budujący do niedawna „realny socjalizm”. Realny dla nich, dla innych surrealny. Podobnie jak kapitalizm.

Nie łudźmy się, że robotnicy staną się właścicielami fabryk, ich współzarządcami. Wpływ robotników na zakłady pracy będzie mały wraz z postępem prywatyzacji. Prawda jest bowiem tyleż brutalna co banalna – Decyduje ten kto posiada. Społeczeństwo w przeważającej masie posiada niewiele. Partyjna nomenklatura zdążyła się uwłaszczyć, miała 46

POWRÓT KOMUNY?

– Komunizm może wrócić w upiornej formie. Potwierdza to przypuszczenie obserwacja sochaczewskich realiów. Komuniści teoretycznie odeszli od władzy, praktycznie jednak nadal ją posiadają – taką opinię usłyszałem niedawno i nie jest ona odosobniona.



lat na stworzenie sobie warunków do przejścia z komunizmu na kapitalizm. Jakimi metodami wie każdy. Nikt ich dotychczas z tego nie rozliczył. Gruba krecha dawała rozgrzeszenie bez pokuty. Dla milionów ludzi jest to miłosierdzie niepojęte. Ludzie patrzą, jak w wolnej Polsce rodzi się czerwony kapitalizm i nic z tego nie rozumieją.

Precz z komuną

Przefarbowani komuniści muszą razić. Nie tak to miało być ustawione – mówią ludzie i mają po części rację. Po części, gdyż samo oczekiwanie na rozwiązanie tego problemu to za mało. Nie zrobi tego za nas najlepszy rząd, czy najbardziej operatywny Prezydent. Umówmy się, że powinniśmy wziąć w tym udział wszyscy. W przeciwnym przypadku grozi nam powrót do komunistycznej dyktatury.

Syndrom Tymińskiego

Powrót do komuny staje się coraz bardziej realny. Nadzieje na to mogą czerpać byli komuniści z wydarzeń mających miejsce w ZSRR. Zabijanie rodzącej się demokracji w Związku Radzieckim powinno być dla nas ostrzeżeniem. Ostrzeżeniem musi być także niechęć sowieckich wojsk do wycofania się z Polski.

Zapewne powrót komunistów nie nastąpi pod osłoną czołgów. Mają oni natomiast dużą szansę odzyskania pełni władzy wyko-

rzystując chorobę społeczeństwa, którą umownie można nazwać tymińszczyzną.

Na rozwój tej choroby może mieć wpływ pewne zniechęcenie społeczeństwa do „Solidarności”, której przypisuje się odpowiedzialność za wszelkie niedogodności życia. Ludzie pamiętają pełne półki za Gierka i sądzą, że dzięki komunistom, bądź innym dziwnym ludziom może się to powtórzyć. Wiara w świat baśni peruwiańskich może przerażać swą naiwnością. Na niej właśnie mogą wygrać komuniści i będą bezwzględnie starali się ją wykorzystać.

Zbliżają się wybory do parlamentu. Jestem przekonany, że w trakcie kampanii wyborczej pojawią się kilkuset „niezależnych” kandydatów, których rodowód będzie jednak czytelny. Komuniści proponują nam kilkuset małych Tymińskich. Ludzi sukcesu, którzy będą obiecywać szczęście i dostatek wszystkim. I wielu się na to złapie. Niestety zbyt łatwo ulegamy sugestiom, że cuda zdarzają się na zawołanie. Tego cudu starajmy się uniknąć.

JANUSZ SZOSTAK

ZAJAZD URATOWANY

W numerze 5 z ubiegłego roku pisaliśmy o planowanej rozbiorce zabytkowego zajazdu przy ulicy Warszawskiej 31. Przypomnijmy, iż budynek ten został wzniesiony w 1833 roku według projektu **Jana Luczaja**. Pierwszym właścicielem budynku był **Daniel Rutkowski**, który prowadził w nim zajazd. Później losy budynku były różne. W ostatnich latach stał się on ruiną straszącą przejezdnych i mieszkańców miasta. Zły stan techniczny i brak środków na renowację sprawił, iż podjęto decyzję o jego rozbiorce.

W grudniu ubiegłego roku uznaliśmy pomysł rozbioru, jednego z niewielu sochaczewskich zaby-

ków, za mało fortunny. Nasze sugestie zostały zauważone. W dniu 12 lutego odwiedził Sochaczew Wojewódzki Konserwator Zabytków, który opowiedział się przeciw rozbiorce. Tego samego dnia Zarząd Miasta cofnął wcześniejszą decyzję.

Co dalej? Otóż obecnie będzie można ten obiekt nabyć i zagospodarować go pod nadzorem konserwatora zabytków. Oznacza to konieczność renowacji, bądź budowy od podstaw budynku zbliżonego do zabytku.

O ile wiemy są już pierwsi zainteresowani.

ims

– **Jak ocenia Pan polską demokrację w gminach?**

– Na pewno jest słabo. Są olbrzymie pozostałości peerelowskie. Jest jednak jakiś duch w narodzie, bardzo wiele osób ma dobre chęci i zaszedł ten podstawowy krok – mamy autentycznie obieralne rady. Natomiast jest szalone niebezpieczeństwo, że buduje się nową sytuację polityczną ze złymi precedensami, np. powroty do takiego systemu, jak się tutaj mówi, opiekuńczo-rozszczeniowego mogą być olbrzymim pro-

szość nie uważa za swoje obowiązki. Przede wszystkim kontakt z publicznością. Proponowałem konkretnie, żeby w Ratuszu czy Urzędzie Gminy wisiała lista radnych oraz dni i godziny ich przyjęć, żeby ludzie zawsze mieli do nich dostęp. Trzeba im także dać możliwość interweniowania w sprawie różnych ludzi, bo najwyższym autorytetem, najwyższą władzą w kraju są obywatele, a nie żaden prezydent, premier czy wójt. I mówię to z całą powagą. Dlatego rządy radnych

– **Właśnie.**

– Więc rzecz jest prosta w opisie, natomiast szalenie trudna w wykonaniu. Jestem przekonany, że bardzo łatwo byłoby osiągnąć zaangażowanie publiczności, gdyby dana rada czy dany samorząd mógł dużo wskórać, gdyby właśnie to szare, codzienne życie było w dużej mierze uzależnione od decyzji rady. I do tego tak strasznie daleko nie jest, bo Polska zmienia się, tylko publiczność jakoś nie bardzo zdaje sobie sprawę, że od tych zmian zależy

ZAWÓD RADNY



Z profesorem BOHDANEM CZARNOCKIM, współpracownikiem Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, rozmawia AGNIESZKA ŚWIĄTEK.

blemem. Zachowanie się różnych ludzi, zajmujących eksponowane pozycje nie zawsze jest zgodne z demokratycznym duchem. Przyznanie tego, że rady są nadrzędne i stoją rzeczywiście nad wójtem i nad zarządem gminy jest bardzo trudne do przełknięcia dla wielu z nich.

– **Jakie, Pana zdaniem, powinny być podstawowe obowiązki radnych?**

– No, to jest ciekawe pytanie. Nie wiem, czy mogę powiedzieć jakie powinny być ich podstawowe obowiązki, bo albo byłoby to banalne i oczywiste dla wszystkich, albo byłby to nonsens. Chciałbym jednak podkreślić pewne obowiązki radnych, których więk-

i obowiązki radnego powinny być właśnie takie, ażeby dać wyraz temu, że rządzą ludzie.

– **A czy nie sądzi Pan, że przeciętnemu, szaremu obywatelowi brakuje już inicjatywy do jakiegokolwiek działania?**

– Tej inicjatywy jest ciągle mało – to jest wyraźne. Nie wiem tylko, czy już, czy jeszcze jej brak. Natomiast wiadomo, że ludzie są zmęczeni. I prawdą jest, że dopóki nie ma się pełnego żołądka, to trudno myśleć o rzeczach bardziej idealnych, takich jak np. demokratyzacja kraju. Przypuszczam, że Pani chce mnie sprowokować do wypowiedzi, jak osiągnąć mniej apatii, tak?

m.in. ich dobrobyt materialny. I sugeruje, ażeby, szczególnie prasa, bo to jest waszym obowiązkiem, pokazywała konsekwencje postanowień rządu, uświadamiała publiczności w jak doniosłych czasach żyjemy

– **A czy na Zachodzie w czasie trwania kadencji radni pracują zawodowo czy całkowicie poświęcają się działalności publicznej?**

– To bardzo różnie bywa, bo to zależy od tego, jak duże, jak duże jest dane miasto. Każda miejscowość załatwia sobie tę sprawę tak, jak chce. Natomiast mogę odpowiedzieć na to pytanie konkretnie, że w wielu wypad-

kach, radni są zawodowo aktywni. Ale praca radnego jest zwykle płatna. W Polsce uważam za dość negatywny precedens to, że płaci się ludziom za to, że przyjdą na zebranie. Te tzw. diety to jest zapłcenie za to, że przyszedł. Uważam, że taka osoba jak radny, jeśli ma być wynagradzana w ogóle, a nie mam nic przeciwko temu, to płaca powinna być zależna od treściwego wywiązywania się z obowiązków. A jeśli już coś obserwować, to obserwować wystąpienia. Dla przykładu: w Stanach Zjednoczonych różne lobby, różne zainteresowane grupy śledzą bardzo czujnie w jakim kierunku zmierzy dany członek Kongresu. Natomiast to, czy facet pokaże się na tym czy na innym zebraniu, to niewiele mówi. I jeżeli ktoś nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, to powinien być odwoływany, a tego w Polsce brak

– **Ale czy, Pana zdaniem, praca zawodowa nie przeszkadza radnemu w pełnieniu jego obowiązków?**

– Proszę pani, „etatyzm” powinien być minimalny. W przeciwnym razie mamy tę fatalną rozbudowę biurokracji. Bardzo dobrze jest, że radny ma zawód, że nie jest zawodowym radnym, a więc pozostaje w kontakcie z realiami życia w swoim okręgu. To jest normalny człowiek, taki obywatel jak inni, tyle że jest to obywatel, który ma ludzkie zaufanie, któremu inni wierzą. Teraz, czy zawód przeszkadza? Jeśli zabiera za dużo czasu – oczywiście. Zgadzam się z tezą, że należałoby jakoś kompensować ludziom to, że poświęcają czas, ale ten czas, kiedy radny robi to, co powinien robić, tzn. jeździ po swojej gminie, radzi ludziom, rozmawia z ludźmi w zarządzie. Ten czas, powinien być kompensowany finansowo na tyle, żeby ten gość nie klepał biedy z tego powodu. Inaczej radnymi będą mogli być w przeszłości i to niezbyt dalekiej, tylko ci, którzy są zamożni. Nie chcemy doprowadzić do tego, żeby tylko ludzie bardzo zamożni mogli pracować dla dobra publicznego, bo będą to ludzie z pewnym skrzywieniem, ludzie, którzy zadbają bardziej o interesy własne niż o interesy publiczne. Ale jeszcze jest jedna rzecz: tj. kwestia tego, nad czym radni radzą. Przysłuchiwałem się różnym obradom i widzę, że niekiedy, nie mówię że zawsze, ale niekiedy zdarza się tak, że obrady toczą się na tematy bardzo trywialne albo temat nie jest trywialny, ale dyskusja jest trywialna. No i tutaj jest olbrzymia rola dla tych, którzy układają porządek dnia i dla przewodniczącego rady, żeby np. uciął trywialne wypowiedzi albo wypowiedzi nie na temat. I tego się trzeba uczyć.

– **Dziękuję bardzo za rozmowę.**

Na terenie Sochaczewa aż 55 punktów zajmuje się sprzedażą piwa. Osoba zajmująca się tego typu działalnością musi posiadać zezwolenie z Wydziału Handlu przy Urzędzie Miasta Sochaczewa. Jednakże liczba wydawanych zezwoleń jest ograniczona. Ma na to wpływ odgórnie ustalony limit, który zależy od liczby mieszkańców, wielkości miasta. Nie wydaje się zezwoleń w przypadku, gdy taki punkt znajdowałby się w pobliżu szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych, obiektów kultu religijnego, domów studenckich, hoteli pracowniczych, zakładów opieki zdrowotnej i społecznej, izb wytrzeźwień, dworców kolejowych, autobusowych, lotniczych, portowych, zakładów przemysłowych, obiektów zajmowanych przez organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości, zakładów dla nieletnich, obiektów wojskowych, sportowych, basenów itp.

Interpretując usytuowanie punktów sprzedaży napojów alkoholowych, w tym między innymi piwa, kieruje się zasadą, że punkt taki nie powinien się znajdować bliżej niż 100 metrów od granicy

HOP, SZKLANKĘ PIWA!

obiektów i miejsc wymienionych wyżej zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

AM

DROGI

Rozpoczynamy publikację fragmentów wspomnień WOJCIECHA PIORUNA ps. „Bitek”, „Grzegorz”, dowódcy II plutonu VI kompanii, IV batalionu AK, obwodu „SKOWRONEK” Sochaczewa. Wspomnienia te nie były dotychczas nigdzie publikowane, a zostały przekazane naszej redakcji przez córkę Wojciecha Pioruna panią CZESŁAWĘ BUGAJ.

W dniu 1 września 1939 r. radio podało komunikat, że Niemcy napadli na Polskę, przekraczając granicę i wojna się rozpoczęła. Wzywa się dalsze roczniki z czerwonym paskiem na karcie mobilizacyjnej do stawienia się w swoich macierzystych jednostkach. Zgłosiłem się i ja do starostwa. Otrzymałem rozkaz bronić dworca i peronów w Sochaczewie. Do obrony dworca przydzielonych było nas 12 mężczyzn. Służbę pełniliśmy po dwóch przez 6 godz., a 24 godz. odpoczynku. Mnie przypadł dyżur 2 września. Chodziłsiem jeden od peronów do ulicy Chopina, a drugi od peronów do magazynów kolejowych. W dniu 1 września zrobiłem jeszcze cały wyrób wędliny, które bardzo szybko zostały rozsprzedane. Pozostało mi tylko trochę dla mojej rodziny. Na dworzec przybył do ochrony batalion piechoty, który został zlokalizowany z lewej strony dworca. Cekaemy rozmieszczone zostały przy parowozowni i przy przejeździe na ul. Okrzei. Ile było wszystkich nie wiem – widziałem tylko, że gdy nadleciały samoloty, strzelano z różnych stron.

Pierwszego dnia nic ciekawego się nie działo, przejeżdżały tylko transporty wojskowe. Następnego w Sochaczewie wylądowano dwa transporty piechoty i artylerii polowej i skierowano w kierunku Wyszogrodu. Na ul. Staszica złapano 2 szpiegów w polskich mundurach (pod lewą ręką mieli

wytatuowane numery z notatkami o przemarszu naszych wojsk i z aparatami fotograficznymi. Zostali rozstrzelani. Również została rozstrzelana dziewczyna – szpieg w harcerskim mundurze oraz major w polskim mundurze, którego zauważyłem kręcącego się przy pociągach transportujących wojsko – wszyscy ze znakami SS. Trzeciego dnia wojny zabito 2 konie Pagerbrachtowi, który z tego powodu narobił wiele szumu. Jak się później okazało zrobili to sami Niemcy, aby odwrócić uwagę od jego syna, który na balkonie miał radiostację i nadawał meldunki.

Tego dnia również z całego powiatu zebrano ludność pochodzenia niemieckiego by przetransportować specjalnym pociągiem do granic Polski. Samoloty ostrzeliwały pociąg, ale nikt nie zginął – czyżby Niemcy wiedzieli, że pociąg ten wiezie ich ludzi?

Po dyżurze powróciłem do domu. Spostrzegłem, że moja żona spakowała wszystkie wartościowe rzeczy, resztę schowała w piwnicach i przygotowała dzieci do ucieczki. Cóż miałem robić, wsiadłem na rower i pojechałem na wieś po wóz i konie. Zapakowałem na niego swój dobytek i dzieci, najmłodsze miało 2 latka, i wywoziłem na wieś. Sam powróciłem, aby dalej pełnić swoje dyżury. Na drugi dzień ludność masowo zaczęła opuszczać miasto.

Samoloty bez przerwy nadlatywały i bombardowały miasto i okolice. Były



WOJNY 1

duże straty i pierwsi zabici i ranni. Ponieważ następny dyżur miałem za dwa dni tj. w czwartek, wziąłem z domu co pozostało z wędlin i resztę żywności i pojechałem do rodziny. Droga stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Z samolotów strzelano do ludności cywilnej. Po drodze napotykałem w odwrocie liczne oddziały wojsk polskich, zagubione i bez dowódców. Takiego obrotu sprawy nie spodziewaliśmy się. Zaatakowała nas znacznie liczniejsza, lepiej uzbrojona i przygotowana armia nieprzyjacielska i w rezultacie musiała nas pokonać.

Walczyła jeszcze Warszawa i tam wszyscy wojskowi spieszyli. Gdy zbliżałem się do rodziny, zobaczyłem niewielki oddział wojsk polskich pod dowództwem młodego porucznika. Żołnierze byli zagubieni i wygłodzeni. Trzy dni nic nie jedli. Porucznik w trosce o żołnierzy prosił, aby tylko ich nakarmić, a on sam jakoś jeszcze przetrzymać. Moja żona go uspokoiła, że jedzenia starczy dla wszystkich i przede wszystkim on powinien zjeść,

aby miał siły poprowadzić swój oddział do walczącej jeszcze Warszawy.

Po upewnieniu się, że wszystko u mojej rodziny w porządku, z powrotem pojechałem na dyżur. Po przyjeździe na dworzec zastałem tu wszystkie zmiany. Pociągi już nie chodziły, tory zostały uszkodzone. Jedynie szosa warszawską szły oddziały na Warszawę. Trudno było mi się w tym wszystkim połapać – wiadomo wojna, ale takiej wojny nie pamiętałem.

Wędrówki swoje odbywałem na rowerze mając przy sobie psa buldoga. Po powtórny przyjeździe do rodziny stwierdziłem, że i tu robi się coraz bardziej niebezpiecznie. Pociągi coraz częściej i bliżej padają od naszej siedziby. Postanawiamy tym razem uciekać dalej i w innym kierunku tj. do wsi Mikołajew. Tam byliśmy do ukończenia działań wojennych. Po upadku Warszawy i wkroczeniu wojsk niemieckich powracamy do Sochaczewa. Sochaczew jest bardzo zniszczony i spalony.

cdn.

SETE i za KÓŁKO

Zawsze twierdziliśmy, że alkohol i samochód to nie jest najlepsze połączenie. Niestety nie wszyscy chcą w to uwierzyć. Mamy kolejny przykład lekkomyślności kierowców.

Na początku lutego jadący ulicą 600-lęcia kierowcy ze zdziwieniem zauważyli stojący na środku skrzyżowania samochód. Nie wydawało się to szczególnie dziwne, gdyż złe warunki atmosferyczne stwarzają najdziwniejsze sytuacje. Kiedy jednak nadjechał samochód ciężarowy nie było innego wyjścia, jak tylko usunąć przeszkodę. Kierowca ciężarówki podszedł do tarasującego drogę samochodu i za-



jrzał do środka. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł, że wewnątrz w najlepsze trwa li-

bacja. Dwóch mężczyzn i kobieta raczyło się wódeczką, wymieniając przy tym serdeczności. Na

interwencję kierowcy odpowiadali bardzo niechętnie i wrogo. Głównie chodziło im o spokój. Po kilku nieudanych próbach przekonania biesiadników do zjechania na pobocze zawiadomiono policję. Samochód odstawiono na pobliski parking, natomiast obydwu mężczyzn zatrzymano.

Żaden nie chciał się przyznać do prowadzenia pojazdu. Miesiąc styczeń był dla sochaczewskich kierowców tragiczny.

W porównaniu do stycznia 1990 roku zanotowano o 100% więcej wypadków. Zginęły o 3 osoby więcej, więcej też wypadków jest powodowanych przez pijanych kierowców.

typ

SIÓDME NIE KRADNIJ

Henryk Z. zawsze mówił o sobie, że jest wierzący. Wprawdzie do kościoła zbyt często nie chodził, to jednak interesował się nim. Szczególną sympatię wzbudził w nim kościół w Szymanowie, a zwłaszcza plebania. Pojawiał się w ostatnim czasie dosyć często i gdyby ktoś go obserwował pomyślałby o nagłym nawróceniu. Tymczasem pan Henryk chodził nie tyle do kościoła co... wokół niego, szczegółowo zapamiętując ukształtowanie terenu.

W nocy z 11 na 12 lutego pojawił się tam ponownie. Skąd wiedział, że księdza nie będzie, trudno na razie powiedzieć. Dosyć szybko odnalazł jedyne niezakratowane okno plebani i wylamując okiennicę i wybijając szybę dostał się do środka. Natychmiast rozpoczął penetrację wnętrza. Musiał się spieszyć, gdyż ksiądz mógł wrócić w każdej chwili. Brał tylko te rzeczy, które według niego przedstawiały jakąś wartość. I tak zabrał dwa relikwiarze (nawiasem mówiąc o trudnej do określenia wartości), kielich mszalny oraz wiele innych cennych przedmiotów sakralnych.

Zapakował jeszcze wideo i przez okno zbiegł. Łupy miał zapakowane w walizkę i plecak. Ciężko jednak uciekać z takim obciążeniem, dlatego też Henryk Z. po chwili wahania zostawił walizkę pod mostem, a z plecakiem uciekał dalej.

Około drugiej w nocy wrócił ksiądz. Natychmiast zorientował się, że do plebani było włamanie. Zawiadomił policję. Na miejscu kradzieży zjawili się radiowóz, był także przewodnik z psem. Zwierzę podjęło ślad i już wkrótce odnaleziono walizkę z częścią łupów. Między innymi odzyskano od razu jeden relikwiarz i kilka przedmiotów. Niestety resztę włamywacz zabrał ze sobą w plecak. Policja przystąpiła do typowania podejrzanych. Podczas przeszukiwania u jednego z nich znaleziono część poszukiwanych rzeczy. Wkrótce przyznał się do winy. W dalszym ciągu jednak nie odnaleziono wszystkiego. Prawdopodobnie Henryk Z. działał sam, choć niektóre przedmioty mógł ukryć w różnych miejscach.

pat

OSTATKI

Tradycją jest, że ostatni dzień karnawału obchodzi się niezwykle hucznie. Najczęściej odbywa się to w gronie znajomych i przyjaciół. Zdarza się jednak, że w tym dniu jest się daleko od domu, a człowiek ma ochotę się jednak zabawić.

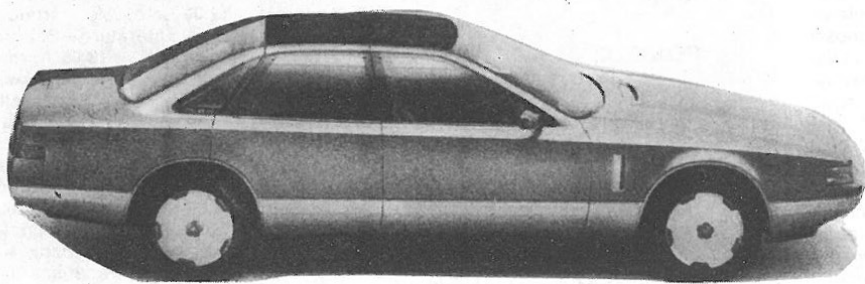
Tak właśnie było w przypadku Artura W. mieszkańca Wałbrzycha. Zatrudniony w Energomontażu-Północ, większość życia spędzał w delegacjach. Tak się akurat złożyło, że koniec karnawału przyszło mu spędzać w Sochaczewie. Ponieważ był tu od niedawna nie zdążył jeszcze poznać osób, u których mógłby spędzić ostatki. Co było robić? Wszyscy się gdzieś bawili, koledzy z hotelu poszli do znajomych, a Artur został sam. Nie zamierzał jednak tkwić cały wieczór samotnie w pokoju. Postanowił pojsć do knajpy, gdzie zawsze znajdzie się kompan do kieliszka. Przynajmniej nie będzie się nudził. Jak pomyślał – tak zrobił.

W restauracjach nastrój panował odświętny. Jak zwykle przy tego typu okazjach alkohol idzie jak woda. Artur W. jest człowiekiem, który dość łatwo nawiązuje znajomości. Szybko więc przy jego stoliku znalazło się kilku chętnych do wspólnej biesiady. Humory dopisywały, niestety lokale gastronomiczne nie funkcjonują całą dobę. Trzeba się było wynieść. Nowopoznani koledzy

zaproponowali Arturowi gościnę. Chętnie na to przystał, gdyż nie miał ochoty kończyć tak mile rozpoczętego wieczoru. Kupili kilka butelek wódki i przeszli do domu jednego z biesiadników. Tam wznowiono zabawę. Kiedy jednak wódka zaczęła szumieć w głowach zdarzyło się małe nieporozumienie. Po prostu Artur miał na niektóre sprawy inne spojrzenie. W każdym bądź razie doszło do bójki i w jej trakcie Artura pozbawiono portfela wraz z zawartością. To jednak nie wpłynęło zbyt na dalszy ciąg zabawy. Libacja trwała. Jednak ponownie doszło do zadrażnień i ponownie Artur był przekonywany o swych błędnych poglądach przy pomocy siły. Tym razem jednak próbował się wyrwać i uciekać. W towarzystwie jednego z uczestników poszedł w inne miejsce, gdzie kontynuowali picie. I tam jednak spokój nie trwał długo. Znowu doszło do ostrej wymiany zdań i w jej efekcie Artur otrzymał kilka ciosów. Następnie został obszukany, a ponieważ niczego wartościowego już nie posiadał zabrano mu koszulę dzinsową i w takim stanie wyrzucono na ulicę. W takim też stroju dotarł na komisariat policji.

Niewiele trzeba było czasu, aby ująć sprawców zdarzenia. Artur jednak już poprosił o przeniesienie na inną budowę.

typ



KRZYSZTOF RUTKOWSKI pochodzi z Tułowic, w Sochaczewie ukończył Liceum Ogólnokształcące. Obecnie jest szefem najpoważniejszego w Polsce biura detektywistycznego, zajmującego się tropieniem skradzionych na Zachodzie, a sprzedawanych w Polsce samochodów. W swojej branży jest w naszym kraju monopolistą.

Niewielkie biuro na ulicy Mokotowskiej w Warszawie obejmuje swoimi wpływami cały świat, z wyjątkiem Związku Radzieckiego.

– Dokładne sprawdzenie samochodu kosztuje u nas dwa miliony złotych. Za te pieniądze można dowiedzieć się wszystkiego o historii danego samochodu. Ma się pewność, czy został skradziony, czy też nie. Gdy wchodzi w grę dziesiątki tysięcy dolarów jest to kwota niewielka – mówi właściciel firmy.

Niedawno agencja Rutkowskiego uratowała dla firmy Simex 100 tysięcy dolarów: – Próbowano im sprzedać cztery mercedesy na włoskich papierach. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że są kradzione.

Agencja utrzymuje stały kontakt z Interpolem, skąd czerpie informacje na temat kradzionych aut. Rutkowski współpracuje również z firmą Avis, jedną z największych europejskich firm poszukujących skradzionych samochodów. Biuro agencji działa także w Wiedniu.

Jedynie w ostatnie święta Bożego Narodzenia skradziono w Polsce 1200 samochodów różnych marek. Wiele z nich jest przemycanych za granicę. Dużo kradzionych samochodów trafia do nas z Zachodu. Jak w tym układzie uzyskać pewność, czy samochód nie został skradziony? Posiadanie dowodu rejestracyjnego nie jest tożsame z prawem do posiadania auta. Na przykład nabywca auta w RFN powinien zgłosić się do wydziału komunikacji i otrzymać list przewozowy. Listy przewozowe są drukami trudnymi do podrobienia, gdyż posiadają znaki wodne. Na granicy właściciel zachodniego auta otrzymuje tablice celne (białe z czerwonym, pionowym paskiem) oraz międzynarodowy dowód rejestracyjny (zielonego koloru). Tego typu dokumenty i tablice powinien także posiadać pośrednik sprzedający samochód na terenie Polski. W zachodnich samochodach nie jest najważniejszy numer silnika, lecz nadwozia, który jest kombinacją 17 cyfr. Warto również dokładnie przyjrzeć się kluczykom, gdyż każda szanująca się firma ma własny wzór kluczyków. Wśród złodziei zachodnich aut największym powodzeniem cieszą się te, których wiek nie przekroczył trzech lat. To też jest ważną wskazówką dla potencjalnych kupców. Niestety w Polsce policja nie zajmuje się ustalaniem pochodzenia samochodów. Nabywcom pozostaje prowadzenie dochodzenia na własną rękę, bądź zdanie się na agencję Rutkowskiego. Jak mówi jej szef, firma ta w ciągu doby daje pewność, czy auto było kradzione.

– Prowadzenie tego typu działalności nie jest bezpieczne – wyjaśnia Krzysztof Rutkowski – wielokrotnie spotykałem się z groźbami ze strony mafii samochodowej. W drzwi mojego mieszkania wbijane są czarne pinezki, co ma oznaczać wyrok śmierci. Praktycznie nie mogę się pokazać sam w żadnym publicznym miejscu. Nie chodzę do lokali, czy dyskotek.

Naszą redakcję Krzysztof Rutkowski odwiedził z człowiekiem z obawy: – Pracuję dla mnie kilkanaście osób o najwyższej sprawności fizycznej. Każdy z nich dysponuje bronią. Jest to Magnum 44.

Konfliktu z brygadą Rutkowskiego nie polecałbym nikomu, czym to grozi przekonali się między innymi puławscy cinkciarze zamieszani w handel kradzionymi samochodami.

– Zdarza się, że do mojej firmy pragną przeniknąć ludzie z mafii. Jest to jednak niemożliwe, każdego dokładnie sprawdzamy. Miewam też propozycje współpracy z gangsterami. Na przykład w przetrzymanie samochodów do Związku Radzieckiego. Używa się wobec mnie szantażu, miałem również założony podsłuch przez inną firmę detektywistyczną. Niekiedy czuję się zagrożony, nie zamierzam jednak ulec, gdyż oznaczałoby to wejście w konflikt z prawem. Zbyt długo pracowałem na dobre imię firmy.

Wiele osób zawdzięcza Rutkowskiemu odzyskanie dużych pieniędzy. Niekiedy bywają to przypadki bardzo skomplikowane. Tak jak było w przypadku panów N. i K. dwóch przyjaciół – jubilerów. Zdarzyło się, że pan K. potrzebował gotówki i zwrócił się do przyjaciela z prośbą o pożyczkę 6 tysięcy dolarów. Przyjaciel na to przystał jednak zażyczył sobie za-

bezpieczenia. Zastawem miał być passat combi pana K. Jubiler N. był nawet z tego układu zadowolony, co prawda miał równie dobre auto, lecz jedna więcej zabawka zawsze cieszy. Niestety radość nie trwała długo, zakłócił ją wypadek. Niegroźny w skutkach, jednak właściciel nie chciał przyjąć samochodu z powrotem.

mość wstrząsnęła panem N. Sytuacja nie do pozazdroszczenia. Na szczęście firma, której samochód skradziono zgodziła się go odsprzedać panu N. za kwotę 5 tysięcy dolarów. Takich przypadków mógłby Rutkowski przytaczać wiele.

Dla mieszkańców Sochaczewa może interesującym okazać się fakt pojawienia detektywa Rutkowskiego w naszym

NA KŁOPOTY

– Rozbiłeś mi auto, musisz je kupić, do tych 6 tysięcy co mi pożyczyłeś dołoż 7 i wóz jest twój.

Pan N., niechętnie, ale przystał na ten układ. Sporządzono umowę i N. stał się legalnym właścicielem samochodu. Nowy właściciel próbował sprzedać auto na warszawskiej giełdzie. Bez trudu znalazł nabywcę. Człowiek jednak ten zarządał

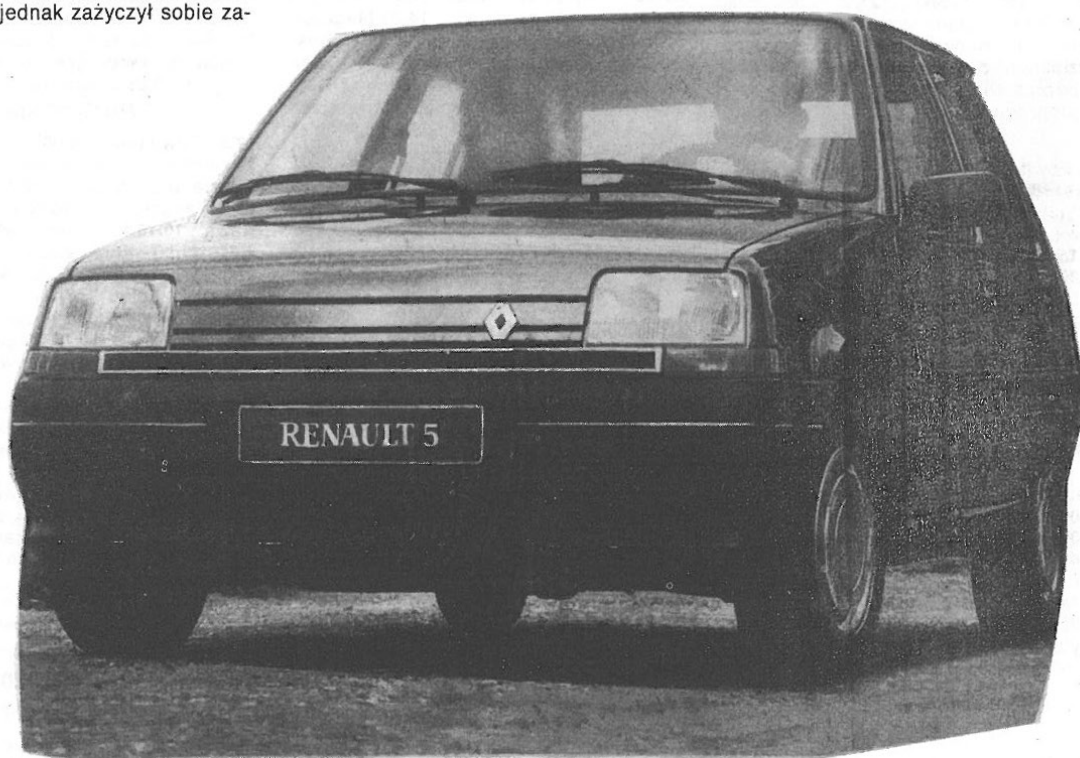


RUTKOWSKI

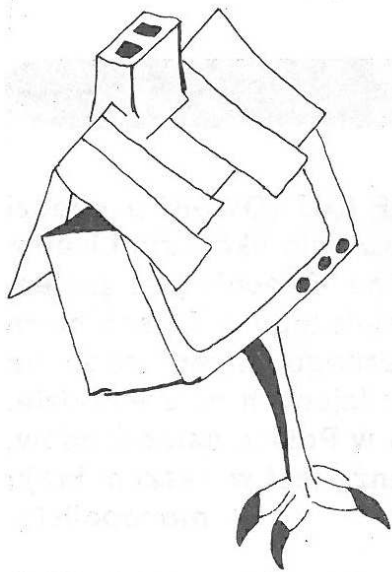
sprawdzenia, czy samochód nie został skradziony. Tak trafiono do agencji Rutkowskiego. Po kilku dniach okazało się, że auto zostało skradzione w Niemczech. Jego dane znajdowały się w kartotekach policji zachodnoniemieckiej. Ta wiado-

mość. Czyżby i do Sochaczewa sięgały macki samochodowej mafii? Tego Rutkowski nie chciał zdradzić. Zapowiedział jednak kolejne wizyty, co daje wiele do myślenia.

MICHAŁ JASZ



**Poszukuję pracy
w zawodzie księgowej.
Mam 6-letni staż pracy.
KOLNACKA MALGORZATA
Sochaczew
ul. Łuszczewskich 14
RBP 3**



Programy stałe

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
17.15 Teleexpress
19.30 Wiadomości

PROGRAM II

18.00 Program lokalny
21.30 Panorama dnia

PIĄTEK 1.03 PROGRAM I

7.40 Express Gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Szkoła dla rodziców. 10.00 „Kariera Nikodema Dyzmy” (3) – serial TP. 10.55 Aktualności Telegazety. 11.00 „Było sobie życie” (10) – serial anim. prod. franc. 11.30 „Strażnicy grobów”. 12.00 Przyrodnicze opowieści W. Puchalskiego „Moich sześć stępowych tchórzów” – film dok. 12.30 GALERIE ŚWIATA – „Ermityż” (11) „Malarstwo włoskie XVIII i XVIII w.” 13.00 Agroszkola. 13.30 Język angielski (23). 14.05 KIM BYĆ – program dla maturzystów. 14.30 Uniwersytet nauczycielski. 14.55 Program dnia. 15.00 „Gwatemala na pokaz” film dok. 15.30 Panorama światowego sportu. 16.10 Video-Top. 16.20 Dla młodych widzów – Latający Holender – Klub Zdobyców Oceanów. 16.45 Dla dzieci – Ciuchcia. 17.35 Raport. 18.00 10 minut. 18.10 „Kariera Nikodema Dyzmy” (3) – serial TP. 19.15 Dobranoc – „Bouli”. 20.10 „Na skrzydłach orłów” (3) – film sens. prod. USA. 21.00 Kinomania. 21.30 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu – Koncert monograficzny Jana Kaczmarka. ok. 22.20 Wiadomości wieczorne (w przerwie koncertu). 0.15 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 CNN – Headline News. 8.10 Ulica Sezamkowa. 9.10 „Kusza” (8). 9.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej. 11.00 Legendy filmu: Robert De Niro. 11.55 Muzyka plenerowa, czyli od Haendla do Straussa. 12.50 „Crime Story” – serial prod. USA. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN. 14.15 Panorama dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Z ziemi polskiej – „Wiesław Kunicki – amerykański pisarz z polskim rodowodem”. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 „Kusza” (8) – serial prod. USA. 16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego. 17.00 „Noce i dnie” – (12-ost.) serial TP. 18.00–21.30 Programy regionalne. 21.45 Sport. 21.55 „Crime Story” – serial prod. USA. 22.45 Legendy filmu: Robert De Niro. 23.40 CNN – Headline News. 23.55 Noc z Antaną 5 – magazyn rozrywkowy z Wrocławia. 1.25 Zakończenie

SOBOTA 2.03 PROGRAM I

7.00 Magazyn informacyjno-gospodarczy. 7.45 Tydzień na działce. 8.15 Piłkarska kadra czeka. 8.35 Ziarno – progr. Red.

PROGRAM TELEWIZYJNY 1 - 7.03.1991

Katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Dla młodych widzów: WIATRAK – magazyn oraz „Było sobie życie” – serial prod. franc. 10.40 Na zdrowie – progr. rekreacyjny. 11.00 Bel-lona – wojskowy progr. publ. 11.25 Telewizyjny Koncert Życzeń. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Wędrowki dalekie i bliskie – „AIDS” – film dok. prod. meksykańskiej. 12.30 Siódemka w „Jedynce” – „Muzyka Pakistanu” (2). 13.30 Z Polski rodem – magazyn polonijny. 14.00 Walt Disney przedstawia. 15.25 Składanka – program rozr. 16.20 „Ptakiem się stać” – film dok. 16.45 „Flesz”. 17.35 „Łoża” – magazyn teatralny. 18.00 Studio sport – Kazimierz Górski. 18.50 Z kamerą wśród zwierząt. 19.15 Dobranoc: „Domek”. 20.05 „Samotna gwiazda” – film fab. prod. USA. 21.30 XII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu – Koncert „Gala” (poświęcony twórczości Bułata Okudźawy). ok. 22.50 Wiadomości wieczorne (w przerwie koncertu). 0.15 „Opowieść” (2-ost.) – film fab. prod. włoskiej. 1.35 Zakończenie.

PROGRAM II

7.25 Kaliber’91 – magazyn wojskowy. 7.55 Powitanie. 8.00 CNN–Headline News. 8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej. 8.35 Tele-narty. 9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 Benny Hill. 9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 „Cudowne lata” (35) – serial prod. USA. 11.05 Bariery. 11.25 Program dnia. 11.30 „Tęcza” (1) – film fab. prod. USA. 12.30 Zwierzęta świata – „W tropikalnym lesie deszczowym” (2) film dok. prod. ang. 13.00 5–10–15. 14.00 Young Power Live. 14.30 Magazyn 102 – Maria Nurowska. 15.00 Studio tajemnic – pr. Wandy Konarskiej. 15.30 Santa Barbara – serial prod. USA. 17.00 Wielka Gra – teleturniej. 18.30 Benny Hill (powt.) 19.00 Uśmiech z Galicji. 19.20 Antena „Dwójki”. 19.30 W tybindzie i Heidelbergu. 20.00 Spotkanie z Kwartetem Wilanowskim. 21.00 Co czytać – spotkanie z Andrzejem Szczypiorskim. 21.45 Słowo na niedzielę. 21.55 „Tęcza” (1) film fab. prod. USA. 22.55 Rozmowy bez sekretów. 23.40 CNN. 23.50 Zakończenie

NIEDZIELA 3.03. PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Kraj za miastem. 7.50 Od niedzieli o niedzieli. 8.30 Teleranek oraz „Ronja córka zbrojnika” (1) serial prod. szwedzkiej. 10.00 „Przerwana cisza” (11) – serial prod. hiszpańskiej. 10.30 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 10.55 Ściśle jawne. 11.20 Telewizyjny Koncert Życzeń. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Telerancja – fragmenty koncertu. 13.00 Dla dzieci: Tęczyowy Music-Box gościem będzie zespół „Kombi”. 14.00 Magazyn MORZE. 14.20 Program dnia. 14.25 Kosakowie (1) – Juliusz Kosak. 15.00 Jak się wam podoba. 15.40 Z archiwum Teatru Telewizji – Helmut Kajzar „Gwiazda”. 16.50 Telewizjer. 17.35 „Skarb” – film dok. E. Poręckiej. 18.05 Studio sport: 1/2 finału Pucharu Polski: Górnik Zabrze – GKS Katowice. 19.00 Wieczorynka: „Chip i Dale”. 20.05 „Tajemnice Sahary” (1) film fab. prod. włoskiej. 21.45 7 dni – świat. 22.15 Sportowa niedziela. 22.45 Wiadomości wieczorne. 23.00 Rewizja nadzwyczajna – program D. Baliszewskiego. 23.35 Jutro w programie, zakończenie.

PROGRAM II

6.55 Powitanie. 7.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących). 7.35 Film dla niesłyszących: „Tajemnice Sahary” (1) film fab. prod. włoskiej. 9.10 Jutro poniedziałek. 9.30 Program lokalny. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Czar starej płyty. 10.35 Muzyka moja miłość – A. Hanuszkiewicz. 11.05 Moja szkoła – reportaż. 11.45 Express Dimanche. 12.00 Program dnia. 12.05 PKF. 12.15 Film fab. z cyklu „Romanse”. 13.15 100 pytań do... 13.55 Maciej Niesiołowski – Z batutą i z humorem. 14.20 „Trudne decyzje” (2) – film fab. prod. CSRF. 15.00 Lipiński – wirtuoz. 16.00 Podróże w czasie i przestrzeni. 17.00 Studio Sport. 17.30 Bliżej świata. 19.00 Wydarzenie tygodnia. 19.30 Galeria Dwójki – Alfons Karny (rzeźbiarz). 20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego – Irina Archipowa. 21.00 Wrocław na an-

tenie dwójki. 21.45 Film fab. z cyklu „Romanse”. 22.45 Koncert laureatów XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław’90. 23.15 Program artystyczny. 0.15 CNN – Headline News. 0.25 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK 4.03. PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety. 13.30 Spotkania z literaturą – Maria Konopnicka – Rota. 14.05 Agroszkola. 14.35 J. francuski (19). 15.05 Telewizja edukacyjna zaprasza. 15.30 Uniwersytet Nauczycielski. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Luz – program nastolatków: Samobójstwa nieletnich. Przyczyny nerwic, stresów i fobii. 17.30 Encyklopedia II Wojny Światowej. 18.00 10 minut. 18.10 „Czarne chmury” (9) – serial TP. 19.00 Węglem i paragrafem – Sz. Kobyliński o życiu i prawie. 19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka. 20.10 Teatr TV: Witold Gombrowicz – „Trans-Atlantyk”. 22.35 Wiadomości wieczorne. 22.50 Rzeczpospolita Samorządna. 23.20 Jutro w programie. 23.25 J. niemiecki (18). 24.55 Zakończenie

PROGRAM II

13.30 Powitanie. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Antena Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 15.00 „Capital City” (9) – serial prod. ang. 16.00 Zwierzęta wokół nas. 16.30 Widziane z Gdańska – progr. publ. 16.45 Ojczyzna – polszczyzna. 17.00 Reportaż. 17.30 „Strefa mroku” – serial prod. USA. 18.30 Reportaż. 19.30 J. angielski (18). 20.00 Auto-Moto Fan Club. 20.30 Powroty – film dok. 21.45 Sport. 21.55 „Capital City” (9) – serial prod. ang. 22.45 Rozmowy o cierpieniu. 23.00 Studio festiwalowe. 23.20 CNN – Headline News. 23.35 Zakończenie.

WTOREK 5.03. PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 To się może przydać. 10.00 „Ucieczka z krainy złota” (4) – serial prod. CSRF. 10.55 Aktualności telegazety. 11.00 Wokół nas – Przygotowania do wiosny. 11.30 Mapa folkloru – Orawa. 11.55 Chemia – Węglowodory. 12.30 Spotkania z literaturą – Liryki J. Słowackiego. 13.00 Agroszkola. 13.35 Tele-Radio-Komputer. 14.05 Jedwabny szlak (17) serial dok. 14.55 Program dnia. 15.00 Warszawa 1915–1922. 16.10 Video-Top. 16.20 Tik-Tak. 16.50 Kino Tik-Taka: „Misja Yogi wyprawa po skarby”. 17.35 Laboratorium – energetyka jądrowa (3). 18.00 10 minut. 18.10 Portrety – „Teatrum tu wiele może uczynić” – film dok. o twórczości W. Bogusławskiego. 19.15 Dobranoc „Hej Bun Bu!”. 20.05 „Marcowe migdały” – film fab. prod. polskiej. 21.40 Listy o gospodarce. 22.25 „Śmierć studenta” – film dok. prod. fińskiej. 23.30 Wiadomości wieczorne. 23.35 Jutro w programie. 23.35 J. francuski (14). 0.05 Zakończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 CNN. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 „Marc i Sophie” (5) – serial prod. franc. 9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 „Kocie ślady” – film fab. prod. TP. 12.30 „Film dok. 13.15 Program dnia. 13.20 Przegląd prasy. 13.30 Dookoła świata – Na płaskowyżu Ustuyrt i w Timbuktu. 14.00 CNN. 14.15 Magazyn ekologiczny. 14.45 Studio aktywnej telewizji. 15.00 Ulica Sezamkowa. 16.00 „Na antypodach – Nowa Zelandia” – reportaż. 16.30 Europejskie święto kwiatów w Belgii. 17.00 „Niepowtarzalny Buster Keaton” – film dok. prod. ang. 18.30 Modlitwa wieczorna. 19.00 Obserwator. 19.30 J. angielski (48). 20.00 Jak spędzić resztę życia, czyli medytacje transcendentalne. 21.00 Publicystyka. 21.45 Sport. 21.55 Akademia polskiego filmu: „Ostatni etap” film fab. reż. W. Jakubowska. 23.35 Kulisy. 0.05 CNN. 0.15 Zakończenie.

ŚRODA 6.03 PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Przyjemne z pożytecz-

nym. 10.00 „Dynastia” (72) – serial prod. USA. 10.55 Aktualności telegazety. 11.00 Opoieści księżniczki Lilawati. 11.15 Przygody kapitana Remo. 11.30 Sylwetki historyczne – Stanisław Konarski. 12.00 Człowiek i środowisko. 12.30 Spotkania z literaturą – S. Żeromski „Ludzie bezdomni”. 13.05 Agroszkola – Smarowanie i chłodzenie silników spalinyowych. 13.45 Chemia bez tajemnic – Krzyżówka chemiczna. 14.00 J. niemiecki (24). 14.30 Uniwersytet nauczycielski. 14.55 Program dnia. 15.00 Warszawa 1923–1928 – film dok. 16.10 Video-Top. 16.20 Kino nastolatków – „Jeden rok w pełnej szkole” (8) serial prod. czeskosłowackiej. 16.50 Dla młodych widzów – Sami o sobie. 17.35 Biznes Tadeusza Jacewicza. 18.00 10 minut. 18.10 Klinika zdrowego człowieka – Chrapanie. 18.30 Sprawa dla reportera. 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek”. 20.05 „Dynastia” (72) – serial prod. USA. 21.00 Studio sport. 22.50 Wiadomości wieczorne. 23.05 Jutro w programie. 23.10 J. angielski (17). 23.40 Zakończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 CNN. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 „Czterdziestolatek” (5) „Kondycja fizyczna, czyli walka z metryką” – serial TP. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 „Hazard” – film fab. prod. węgierskiej. 12.30 Film dok. 13.10 Magazyn narciarski. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Repetycje. 15.00 Ulica Sezamkowa. 16.00 Przeboje na smyczki. 16.20 Film dok. 17.00 „Zmien-nicy” (1) – serial prod. TP. 18.30 „M.A.S.H.” – serial prod. USA. 19.00 Obserwator. 19.20 Wojna o pokój. 19.30 J. francuski (15). 20.00 Tematy na dziś i na jutro – „Wybór drogi” – program Moniki Olbrychskiej. 20.40 Moje książki. 21.00 Ze wszystkich stron „Sztokholmski kalejdoskop”. 21.45 „W labiryncie” – serial TP. 22.15 Telewizja nocą. 23.00 Sport. 23.10 Dramat w Bydgoszczy – reportaż. 23.30 CNN. 23.40 Zakończenie.

CZWARTEK 7.03 PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Sto lat – magazyn ubezpieczeń społecznych. 9.20 Domowe przedszkole. 9.45 „Herkules Poirot – detektyw” (5) – serial kryminalny prod. ang. 10.55 Aktualności telegazety. 11.00 „O naturze rzeczy” (6) – serial prod. USA. 11.30 W świecie sztuki. 12.00 Fizyka – Fale elektromagnetyczne (2). 12.30 Cisza i dźwięk (2) – Clarence Barlo w RFN. 13.00 Agroszkola. 13.30 Ziemia – nasza planeta. 14.00 MEN – informuje. 14.05 „Duch romantyzmu” (4) serial prod. ang.-niem.-franc.-kanad.-ameryk. 14.55 Program dnia. 15.00 Warszawa 1929–1934 – film dok. 16.10 Video-Top. 16.20 Kwant oraz film z serii „O naturze rzeczy”. 17.35 Publicystyka międzynarodowa. 18.00 10 minut. 18.10 „Było, minęło, nie wróci” – film dok. 18.45 Magazyn katolicki. 19.15 Dobranoc: „Przygody Jeżyka”. 20.05 „Herkules Poirot – detektyw” (5) – „Król trefli” serial krym. prod. ang. 20.55 Pegaz. 21.25 Program publicystyczny. 22.25 Wiadomości wieczorne. 22.40 Jazz Jambo-re’90 – Kwintet Andersa Bergoranta. 23.10 Jutro w programie. 23.15 J. angielski (47). 23.45 Zakończenie.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 CNN. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 „W labiryncie” – serial TP. 9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 „Ostatnia droga” – film fab. prod. ZSRR. 12.45 Program dnia. 12.50 Przegląd prasy. 13.00 Wrocław na antenie Dwójki. 14.00 CNN. 14.15 Szczecin na antenie „Dwójki”. 15.00 Ulica Sezamkowa. 16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich. 17.00 „Bliźny” (2) – „Polowanie z nagonką” – film dok. 18.30 „Cudowne lata” serial prod. USA. 19.30 J. niemiecki (18). 20.00 Studio sport. 21.00 Express reporterów. 21.45 Sport. 21.55 Perły z lamusa – „Nietolerancja” (2) – film fab. prod. USA. 23.15 Rozmowy z Czesławem Miłoszem: Okupacja w Warszawie (1). 23.30 CNN. 23.40 Zakończenie. Za zmiany w programie Redakcja nie odpowiada.

CZEŚĆ!

Pisząc ten artykuł byłem ciekaw, ile osób czytających tę rubrykę wie coś na temat grupy CLANNAD. Musieliście ją przecież słyszeć, chociażby z ostatnio powtarzanego w naszej telewizji filmu „Robin Hood”. Ta filmowa ścieżka dźwiękowa musiała ruszać chyba wszystkie odporne na muzykę drewniane uszy. No dobrze, do rzeczy.

CLANNAD to grupa, która istnieje już (proszę się nie przewrócić) 19 lat! Od początku swego istnienia działa w niezmiennym składzie, w który wchodzi piątka muzyków: wokalistka o wprost fantastycznym głosie **Maire Ni Bhraonain** (po angielsku ma to wyglądać jak **Mary Brennan**), jej dwaj bracia **Paul** i **Ciaran** oraz wujowie – **Padraig** i **Noel Dugganowie**. Rodzinny charakter zespołu ma odzwierciedlać nazwa. CLANNAD w języku celtyckim oznacza właśnie rodzinę, klan rodzinny. Wszyscy mieszkają w Gweedore, Donegal miejscowości, która leży w północno-zachodniej Irlandii. Miejscowość ta jest oazą dla staroceltyckiej kultury. Wszyscy tutaj mówią po celtycku, używa się też celtyckich imion i nazwisk.

Co do samej muzyki wykonywanej przez CLANNAD, to jest ją bardzo trudno jednoznacznie sklasyfikować. Jest to przede wszystkim muzyka folk obracająca się wokół głęboko zakorzenionej w zespole kultury Celtów. Zresztą każdy, kto lubi ich słuchać sam sobie wymyśli najlepszą etykietę. CLANNAD ma już na swoim koncie dziesięć płyt (tzw. „właściwych”) plus dwie z zawartymi utworami skomponowanymi do filmów. Właśnie dzięki filmowej adaptacji powieści o Robin Hoodzie wyprodukowanej przez **Paula Knight'a** w 1984 roku, do której CLANNAD napisał muzykę, są szerzej znani polskim słuchaczom. Rezultat nagrania ścieżki dźwiękowej do serialu „Robin of Sherwood” przeszedł wszelkie oczekiwa-

nia związane z tym przedsięwzięciem. Dzięki pięknym, pastelowym miniaturom muzycznym film zyskał zupełnie nowy wymiar. Muzykę do tego filmu możemy podziwiać na płycie „Legend”.

Drugą płytą zawierającą tzw. soundtrack filmowy jest wydany w 1989 roku LP „Atlantic Realm”, który telewizja BBC wykorzystwała do serialu o tym samym tytule.

Jeżeli chodzi o „właściwe” płyty CLANNAD jeśli miałbym Wam coś polecić, szczególną uwagę zwracam na „Magical Ring” i „Macalla” choć pozostałe krążki nie są wcale dużo gorsze (jest to kwestia gustu).

Należy odnotować jeszcze jeden ważny szczegół z bogatej historii grupy. Na szóstym albumie CLANNAD pt. „Fuaim” poszerzył się skład zespołu o jeszcze jedną członkinię klanu Brennánów **Eithne**. Ta sama Eithne, później znana już jako **Enya**, wydała w 1988 roku swoją solową, bardzo piękną płytę pt. „Watermark”. Na koniec mojego artykułu chciałbym serdecznie zachęcić wszystkich do słuchania muzyki grupy CLANNAD. Naprawdę niewiele jest dzisiaj zespołów, które tak piękną i spokojną muzyką potrafią w takim stopniu poruszyć słuchacza. Dla wszystkich zainteresowanych podaję dyskografię grupy CLANNAD:

1. „Clannad” (1973 r., Philips – płyta wydana tylko w Irlandii)
2. „Clannad 2” (1974 r., Gael Linn)
3. „Dulaman” (1976 r., Gael Linn)
4. „Clannad In Concert” (1978 r., Ogham)
5. „Crann Ull” (1980 r., Tara)
6. „Fuaim” (1982 r., Tara)
7. „Magical Ring” (1983 r., RCA)
8. „Legend” (1984 r., RCA)
9. „Macalla” (1985 r., RCA)
10. „Sirius” (1987 r., RCA)
11. „Atlantic Realm” (1989 r., BBC Records)
12. „Past Present” (1989 r., RCA)

Przygotował LUIS

SPRINTEM

★

Przygotowująca się do rozgrywek drużyna piłkarska chodakowskiej Bzury rozegrała kolejne spotkanie kontrolne z Widokiem (Skierniewice) remisując 1:1. Bramkę dla Bzury uzyskał **Andrzej Brzeziński**. Mecz rozegrano w anormalnych warunkach atmosferycznych. Chodakowianie wystąpili bez dwóch swoich podstawowych zawodników: **Józefa Szajewskiego** i **Andrzeja Grzybowski**. Spotkanie prowadził bezbłędnie czołowy arbiter woj. skierniewickiego **Jan Lipiński** z Chodakowa.

★

Ponownie dobrze spisali się na turnieju halowym w Skierniewicach najmłodsi piłkarze klubu sportowego Orkan. Podopieczni trenera **Andrzeja Urbaniaka** wywalczyli drugie miejsce ustępując jedynie Pelikanowi (Łowicz) a wyprzedzając zespoły skierniewickie: Wido-ku i Unii.

★

Halowy turniej piłki nożnej dla młodzieży zorganizował również klub „Cegielka”. Na starcie stanęło 6 drużyn osiedlowych i klubowych. Pierwsze miejsce wywalczyła drużyna Wiking z osiedla Wojska Polskiego, przed zespołem klubu sportowego Orkan i Szkołą Podstawową (Budki Piaseckie). Najlepszym strzelcem został **Rafał Siedlecki** z Wikinga – 15 bramek.

Najlepszym bramkarzem uznano **Jana Brejnaka** (Budki Piaseckie), a najlepszym zawodnikiem turnieju **Daniela Gańko** (Orkan). Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy i nagrody rzeczowe. Sędzią głównym był **Andrzej Grzybowski**.

Klub „Cegielka” zorganizował także osiedlowy turniej tenisa stołowego. Z relacji sędziego głównego **Adama Sosnowskiego**

dowiedzieliśmy się, że gry finałowe były zacięte i stały na dobrym poziomie. W zawodach pierwsze miejsce zajął **Marcin Roszkowski**, wyprzedzając **Krzysztofa Polaka** i **Mariusza Andrzejewskiego**. Podobnie jak we wszystkich imprezach organizowanych przez „Cegielkę” zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki.

SYLWESTER ROZDŻESTWIENSKI



HOROSKOP

WODNIK 21.01 – 20.02

Wiele energii możesz poświęcić na przyjemności związane z podróżą. Dobrze zrobisz zabierając ze sobą drugą połowę. Ktoś trzeci będzie chciał ci zaszkodzić.

RYBY 21.02 – 20.03

Kilka kłopotliwych sytuacji może pojawić się na początku tygodnia. Nie należy się tym zbyt wiele przejmować. Natomiast szczególną uwagę należy zwrócić na LWA.

BARAN 21.03 – 20.04

Ważne sprawy finansowe mogą odwrócić Twoją uwagę od istotnego problemu natury osobistej. Postaraj się zapobiec kryzysowi. Los ci to wynagrodzi.

BYK 21.04 – 21.05

Doskonała pora na wypoczynek z rodziną. Dobry okres na rozwiązywanie problemów. Należy działać właśnie teraz.

BLIŹNIĘTA 22.05 – 21.06

Ten tydzień może się zacząć od nieporozumień w pracy. Także w domu atmosfera nie najlepsza. Pod koniec tygodnia niespodzianka.

RAK 22.06 – 22.07

Pochłona cię sprawy zawodowe. Wykorzystaj szansę. Nie bądź skąpy, gdyż stracisz dwa razy.

LEW 23.07 – 22.08

Trzeba dokonać podsumowania i zastanowić się czy nie żyjesz w świetle fikcji. Wysłuchaj rad przyjaciela.

PANNA 23.08 – 22.09

Będzie to czas wielu niespodziewanych obowiązków. Możesz wiele zyskać. Na horyzoncie fascynująca przygoda.

WAGA 23.09 – 23.10

Kilka wyskoków do miejsc, które lubisz może zaowocować interesującymi znajomościami. W pracy szansa na poprawę materiałną.

SKORPION 24.10 – 22.11

Masz sporo planów brak ci jednak środków na realizację. Zajmij się swoimi wydatkami. Myśl o sobie LEW.

STRZELEC 23.11 – 23.12

Załatw wszystkie zaległe sprawy. Będzie ci potrzebny wolny czas. Poznasz kogoś i to pochlone cię całkowicie.

KOZIORÓŻEC 24.12 – 20.01

Będą to dni sprawdzenia siebie na kilku frontach. W razie nieporozumień nie działaj w sposób emocjonalny. Zdobędziesz zaufanie, co wróci ci się przyda.

DOWCIP POLITYCZNY

- Czy to prawda, że na wiadomość o śmierci Stalina dwaj murarze z waszej budowy skoczyli z trzeciego piętra?
- Prawda, skoczyli. Jeden po wodkę, drugi po zagrychę.

- Działacz gminny rozmawia z chłopem – biedakiem:
- To jak, Walenty, zapisałyście się do spółdzielni produkcyjnej?

- Zapisałem się.

- No, a ziemię byście dali spółdzielni?
- Dołbym.

- A krowę też byście dali?
- Tyż bym doł.

- A kozę?
- Nie!

- O, dlaczego?
- Bo móm.

KRONIKA TOWARZYSKA

Przypominamy, że w tej rubryce mogą Państwo zamieszczać informacje o uroczystościach rodzinnych, zyczenia itp. A także ulubione wiersze, tak jak ma to miejsce dziś. Jedno słowo w tej rubryce kosztuje tysiąc złotych.

■ Z okazji imienin **Gabi Tyszkiewicz** z Katow dużo zdrowia, radości i uśmiechu życzy chrześniaczka **Luiza Miklaszewska** z rodzicami i **Sabiną**.

■ W dniu imienin jedynemu i najukochańszemu chrześniakowi **Konradowi Florczakowi** wszystkiego co najpiękniejsze w życiu życzy **Agnieszka**.

O mojej poezji

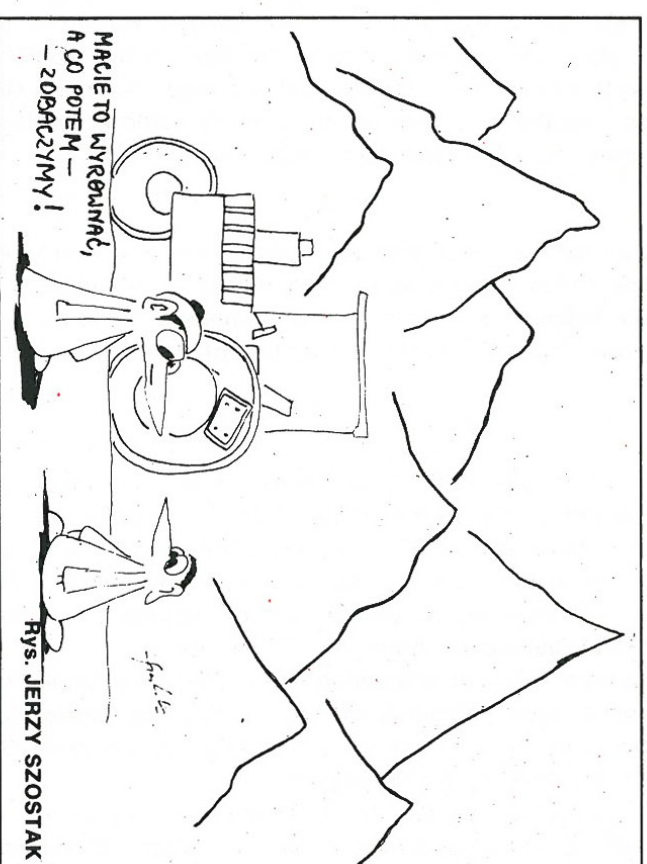
*Moja poezja to jest noc księżycowa,
wielkie uspokojenie,
kiedy pozostali słodkie są w parowach
i słodzą cienie.*

*Gdy nie ma przy mnie kobiet ani dziewczyn,
gdy się uspiło
wszystko i świszczą w szparze cegły trzeszczy,
ze bardzo miło*

*Moja poezja to są proste dźwięki,
to król, gdzie w łecie
stary kot usnął pod lufkami krzywym
na parapecie.*

Galczyński i ja.

■ Z okazji imienin wszystkiego najlepszego, spełnienia najskrytszych marzeń, życzy **Mackowi** zawsze pamiętająca **Renata**.



GRA O MILION 5

Przypominamy, że w kolejnych zadaniach Gry o milion należy znaleźć ukryte w nich litery, które ułożone w kolejności od pierwszego do ostatniego od cinka utworzą hasło.

Po opublikowaniu ostatniego odcinka należy przystąpić do redakcji hasła oraz wycięte numery wszystkich odcinków. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy milion złotych.

Dzisiaj szukamy dwóch liter ukrytych w krzyżówce na polach oznaczonych ścieżkami rogami.

Każda definicja składa się z trzech rzeczowników. Do dągramów należy wpisać czwarte słowa kojarzące się z trzema podanymi.

Zdjęcia w numerze **PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI**

